Nr. 19. w Srodę

dnia 23. Stycznia 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 20. Stycznia. — Na odbytéj tu dziś uroczystości koronacyjnéj i orderowéj odczytano spis osób, które otrzymały ordery w państwie pruskiem, a między temi z W. Ks. Poznańskiego: gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. klassy: hr. Monts, jenerał major i komendant Poznania. Order orła czerwonego 3. kl.: Dr. Suttinger w Poznaniu i hr. Albin Węgierski z Zakrzewa. Order orła czerwonego 4. kl.: Arendt dyrektor sądu w Rogoźnie. Dr. Brettner radzca rej. i szkolny w Poznaniu. Buttel burmistrz w Swarzędzu. Gebel prodziekan w Uściu pow. chodzieskim. Jasiński rad. registratury przy rejencyi w Poznaniu. Jüttner radzca appellacyjny w Poznaniu. Kleiber burmistrz w Jutrosinie. Knuth ewan. proboszcz w Tremnau w pleszewskim pow. Kögel superintendent w Międzychodzie. Lettow sędzia appellacyjny w Bydgoszczy. Manstein nadinspektor celny w Skalmierzycach. Rose były porucznik i inspektor policyi w Poznaniu. Scholz kapitan w Krotoszynie. Seidel inspektor miasta w Poznaniu. Seyfferth radzca rej. w Poznaniu. Werner poborca w Szubinie. Order domu Hohenzollerów. Krzyż kawalerski: Grotkowski radzca nadworny i dyrektor kancelaryi w Gnieźnie. Knebel radzca przy sądzie powiatowym w Poznaniu. Sander z Charcic.

Berlin, 21. Stycznia. — Hamburger Nachrichten donoszą z Berlina, że akt podpisany przez hr. Nesselrodego w Petersburgu ogranicza się na poświadczeniu przesłaném hr. Esterhazemu, iż książę Gorczaków poseł rosyjski w Wiedniu został upoważnionym do bezwarunkowego przyjęcia austryackich propozycyj. Układ preliminaryi ma być dopiero w Wiedniu spisany,

— Kolońska gazeta pisze: Dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, że pan Bourquenay w swojéj depeszy zanadto powiedział i w pierwszem uniesieniu pokój w różowym wystawił kolorze, lecz barwy nie tak są jasne. Rosya przyjęła austryackie propozycye, tak jak przed rokiem cztery punkta gwarancyjne. Niewyrzekła się przecie rozpraw nad propozycyami. Nie chcemy rozbierać kwestyi, jak rzeczy stoją co do piątego punktu, odwołujemy się w tém do artykułu wczorajszéj Morning Post. Artykuł ten jest dlatego ważny, że jego autorem jest lord Palmerston. Artykuł ten wielkie uczynił wrażenie na dyplomacyą paryską, któréj naczelnika jedynie pan Bourquenay nie wyprowadził w pole. Pan Fould, minister stanu, który nie trzyma Morning Post, kazał sobie ów numer dziennika tego przynieść z czytelni pana Galignani. Artykuł ten zadaje wielki cios nadziejom pokojowym, a jeszcze większy list angielskiego ministra, w którym powiada, że mała jest tylko nadzieja względem przywrócenia pokoju. Co się tyczy pogłosek o zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich, te są nieuzasadnione. Mamy z pewnego źródła wiadomość, że minister wojny francuski nie wydał rozkazu do zawieszenia wojennych przygotowań na wiosenną kampanią, owszem kazał wysyłać amunicyą do Krymu.

Francya.

Paryż, 16. Stycznia. — Na wczorajszym balu u posła angielskiego był cesarz z cesarzową i księciem Cambridge, jak donosi Monitor. Cesarz rozpoczął bal tańcem z lady Cowley. Książę Cambridge tańczył z księżniczką Augustą heską. O północy biesiadowano. Wspaniały ów bal, na który było zaproszonych mnóstwo gości najznakomitszych, trwał późno w noc.

— Książę Cambridge taką miał mowę do wojska przed rozdawaniem medalów wojskowych:

Najj. królowa Anglii raczyła mi dać polecenie do wręczenia jenerałom, oficerom i żołnierzom armii francuskiéj, naszym walecznym i zacnym towarzyszom, tych medalów, jako oznakę poważania i serdecznéj przyjaźni, które wiążą oba narody, i podziwiania podzielanego przez Najj. Panią i naród angielski na widok słynnych czynów armii francuskiéj. W wielkich zapasach nad Almą, pod Inkermanem i Sewestopolem uświęcono owo sprzymierze obu narodów przez dwie armie. Dałby Bóg, aby to wielkie sprzymierze zawsze trwało na korzyść i sławę obu narodów!

Co do mnie moi drodzy towarzysze, zaszczyt mi powierzony tém jest większym, żem z wami służył i że własnemi oczyma widziałem waszą waleczność i wasze wzniosłe przymioty wojskowe, tudzież poświęcenie, z jakiém tak wiele trudów i niebezpieczeństw znosiliście. Szczerze dziękuję cesarzowi za łaskawość, iż zlał na mnie zaszczyt udzielenia tych medalów w jego obecności.

— Monitor donosi, że cena chleba w drugiéj połowie Stycznia utrzymała się co dawniéj i że kasa piekarska w ciągu tego czasu znów za 2 miliony fr. bonów, zagwarantowanych przez miasto Paryż, wyda.

— Na czele nieurzędowéj swéj części ogłasza Monitor obszerne sprawozdanie ministra skarbu Magne datowane pod d. 15. Stycznia, w którém donosi cesarzowi o powszechném położeniu finansów, jak to jest co rok we zwyczaju. Na początku tego sprawozdania powiedziano pod względem lat 1854 i 1855, że Najj. Pan z zadowoleniem zapewne przekona się, że jakkolwiek w owych dwóch latach cholera, drożyzna żywności i wojna wielkich wymagały ofiar od państwa, rzeczą jest pewną, iż źródła publicznego bogactwa wcale się nie zmniejszyły a mianowicie w roku 1855 handel i przemysł doszedł do tego stopnia rozwoju, jakiego nikt nie śmiał się domyślać nawet w najpomyślniejszych czasach. Co do roku finansowego 1854 niedobór dawniéj obliczony na 100 milionów, niedoszedł nawet 70 milionów i powstała tylko nawet ta przewyżka rozchodu w skutek dodatku do budowli publicznych 72 mil. fr. Co się tyczy finansowego roku 1855, to budżet przewyższonym został w wydatkach o 120 mil. fr. w skutek otworzenia licznych kredytów dodatkowych, na wsparcia gmin, premie wywozu, koszta powszechnéj wystawy, budowle publiczne i t. d. Z tych przypada na premie wywozu 17 mil. fr. a 52 mil. fr. na budowle publiczne. W sprawozdaniu tém powiedziano, że dochód z niestałych podatków nigdy jeszcze tak szybko się nie wzmógł, jak od lat czterech ostatnich, a mianowicie w roku 1855, bo przewyższył rok 1846 o 100 mil. fr. Rownie stałe podatki w r. 1855 porównane z rokiem 1854, przewyższyły o 4 mil. fr. i sprzedaż drzewa w dobrach narodowych, w budżecie na rok 1855 umieszczona na $21\frac{4}{5}$ mil., przyniosła 30 mil. fr. W skutek tych przewyżek niedobór rzeczywisty w roku 1855 wyniesie tylko 50 mil. fr. i nie dosięgnie sumy dodatkowéj na publiczne budowle. W ogóle wydatki od lat kilku niebyłyby przewyższyły dochodów, gdyby nie opędzono wydatków na budowle publiczne ze źródeł obciążających tak obecność jakoteż przyszłość. Pod względem roku finansowego 1856 zapowiada sprawozdanie mniejsze daleko przekroczenie w wydatkach, aniżeli je budżet podaje, ponieważ powody ustaną, które dodatków w roku 1855 wymagały. Budżet na rok 1857 ułożony, a przedłożony radzie stanu, podaje przewyżkę dochodów na 15 mil., chociaż w wydatkach wiele znajduje się pozycyi podwyższonych, tak np. premie za wywóz o 12 mil. W sprawozdaniu tém powiedziano, że pożyczka wynosząca 250 mil. fr. zupełnie jest saldowaną. Aż do Stycznia 1856 ściągnięto z pożyczki 500 mil. 476 mil. i z pożyczki 780 mil. 394, w ogóle więc 1120 mil. Na rachunek pożyczki poczynione wydatki wynosiły aż do 31. Grudnia 1855 r. na dwa lata 1854 i 1855 blisko 1000 milionów fr. to jest 120 mil. mniéj, jak wynosiły złożone raty na pożyczkę. Temi więc 120 mil. może rząd rozrządzać i tworzą z resztującemi 415 mil. z drugiéj pożyczki całkowitą sumę 535 mil., którą można użyć na nadzwyczajne potrzeby wojenne w r. 1855. Bieżący dług zniżył się na 652 mil. i porównany z długiem w roku 1854, zmniejszył się o 121 mil.; bony skarbowe zmniejszyły się o 168 mil. W końcu rozwodzi się sprawozdanie nad pomyślnemi wypadkami finansowemi we wszelkich gałęziach mimo wojny, drożyzny i innych przypadkowych ogromnych potrzeb. Upatruje w tém najlepszy dowód żywotności, bogactwa Francyi i czego dokazać ona może przy popularnym rządzie i przy użyciu rozsądném tak obfitych źródeł. Nie jednego może porwać ta pomyślność w prąd nierozważnych spekulacyi, ale mądrość cesarza potrafi zapobiedz wczas niebezpieczeństwu prądów spekulacyjnych, które uchyli do czasu, ażeby niezagradzać spekulacyom rozsądnym i potrzebnym.

— Hr. Morny wyprawił wczoraj ciału prawodawczemu, którego jest prezesem, świetny bal, na którym także byli wszyscy członkowie rady wojennéj tak krajowi jak zagraniczni. Prezes miał przy téj sposobności oświadczyć deputowanym, że sesye zagajone zostaną w ostatnich dniach Lutego.

— Na wybudowanie i ozdobienie nowego kościoła św. Eugenii utworzyło się tu towarzystwo na akcye z kapitałem wynoszącym 1,400,000 fr.

— Na wyprawę na Bałtyk budują tu mnóstwo czołen do lądowania wojska.

— Potwierdza się wiadomość o podaniu się do dymisyi wiceprezesa senatu pana Drouin de l'Huys, i jéj przyjęciu. Zakładano się także, że ani jeden senator niepójdzie za tym przykładem.

— Towarzystwo bankierów, które się w ostatnim czasie utworzyło, nie położyło sobie za cel współubieganie się z towarzystwem kredytu ruchomego, tylko ułożyło sobie plan, jak przychodzić w pomoc rządom angielskiemu i francuskiemu na przypadek nowéj pożyczki. Towarzystwo będzie zaliczało rządom na skarbowe bilety pieniądze. Bilety skarbowe będą mogły być odnawiane lub według woli bankierów zamieniane na 3-procentowe renty po umówionym kursie. Układy pomiędzy rządem francuskim a towarzystwem bankowem, już dosyć daleko zaszły i kurs zamiany na renty został naznaczony.

— Minister wojny wezwał wielu oficerów nieczynnych od dawna, aby napowrót do wojska wstąpili.

(Kor. Cz.) Paryż, 12. Stycznia. — P. Służalski, major 1go pułku ko-

zaków sułtańskich, przywiózł onegdaj do Paryża ciało ś. p. Adama Mickiewicza i złożył je w dolnym kościele św. Magdaleny. Pogrzeb naszego wieszcza odbędzie się dnia 16.

Pierwszy pułk kozaków sułtańskich zostający pod dowództwem Sadyka baszy, jest złożony z kozaków zaporozkich, którzy przed uciskiem Rosyi emigrowali byli do Turcyi. Składa się on z 600 kozaków dobrze umontowanych. Jest to tak zwany pułk regularny. Po za tym pułkiem organizują się po osadach kozackich kozacy nieregularni, których liczba wynosi już 10 sotni. Kozacy nieregularni mają sztandar który im był dany przez jednego z dawnych królów, a którego strzeże dzień i noc czterech kozaków z brodami siwemi i po pas długiemi. Życie kozaków naddunajskich jest bardzo snrowe. Religia zakazuje im palenia fajki. W pułku Sadyka baszy fajka, szulerka i kobieta są zakazane pod karą cielesną. Kara cielesna jest jeszcze w zwyczaju u kozaków, ale kara ta wymierzaną jest dawnym zwyczajem. Odbiera ją winny w skutek bratniego sądu, na pięknym tureckim dywanie. Po wymierzeniu kary, kozacy przepraszają winnego, raczą go i śpiewają mu piosnki kozackie.

Koniec układów o pokój przybliża się. Może nastąpić pokój, ale dotąd nikt weń nie wierzy. W Tuileryach pod prezydencyą cesarza zebrała się już rada wojenna, a raczéj rada wojenno-polityczna, do któréj należy i ks. Cambridge, pomimo że Daily News powstawał mocno na niezdolność tego księcia. Książę Cambridge mieszka w Tuileryach. Według tego co daje się słyszeć w świecie urzędowym, część polityczna rady byłaby za wyprawą baltycką, jako główną operacyą; kiedy część wojskowa ma być za wojną kontynentalną, jako jedynie decydującą. W ostatnim sensie zdaje się przemawiać dziennik le Nord. Dziennik ten nie wie, że oddaje dobréj sprawie prawdziwą usługę. Traktuje on z góry Austryą i grozi jéj, i to się pojmuje. Austrya jest zupełnie dobrze z Zachodem i w razie nie załatwienia pokoju, nietylko odwoła z Petersburga swego ambasadora, ale podpisze militarną konwencyą z Zachodem. Ani Austrya, ani Szwecya nie zostały powołane do tuileryjskiéj rady wojennéj, bo czas na to jeszcze nie przyszedł. Cyrkularz szwedzki, prawie wyraźnie wojenny, pokazuje co na wiosnę może nastąpić. Niewiadomo jak się rzeczy obrócą, ale dziś już każdy może spostrzedz gdzie są jego nieprzyjaciele. Biada jest narodom, które nie pokazują instynktu politycznego i które niewidzą swych głównych nieprzyjaciół!

Podana przez zagraniczne dzienniki wiadomość o aresztowaniach zrobionych z powodu pogrzebu Davida, była przesadzona. Nic wyraźnego i złego się nie stało. Dowiaduję się, że rzeźbiarz Halevy, który przemówił nad grobem Davida i jego brat kompozytor muzyczny, są Izraelitami rodem z miasta Poznania.

Wczorajszy Monitor ogłosił artykuł o senacie, napisany przez pana Guerronière. Artykuł ten miał na celu danie pobudki senatorom, do czujności i pracy i wywiedzenie ich z błędu, że nic nie znaczą. Senat mając inicyatywę prawodawczą, powinien baczyć na potrzeby krajowe i nie przyzwyczajać się do wygodnego a chwilowego łoża na którém dotąd spoczywał.

Od nowego roku, le Pays stał się dziennikiem wieczornym.

Anglia.

Londyn, 15. Stycznia. — Times poczytuje przeciwpropozycye za dowód, iż Rosya trzyma się upornie zasad, któremi się powodowała na zeszłorocznych wiedeńskich konferencyach. Stara się jak dawniéj tak i teraz siać niezgodę pomiędzy swymi przeciwnikami, czyni to jednak w różny sposób, pod względem stanowiska, jakie każdy członek sprzymierza zajmuje. W roku przeszłym były mocarstwa zachodnie głównymi aktorami, a Austrya tylko ich popierała słabo i z pewną odrazą. Z tego powodu przystawano na wszystko, czego Austrya się domagała, z wyjątkiem głównego punktu. W tym zaś roku Austrya występuje jako główna osoba w układach i mocarstwa zachodnie tylko przez nią wciągnione zostały. Taktyka jest ta sama, tylko cel odwrotny. Rosya przystaje na wszystkie żądania mocarstw zachodnich, gdzie występują jako reprezentanci europejskich interesów, gdy tymczasem odrzuca wszystkie warunki, w których jest Austrya interesowana. Rosya niechce się zrzec Dunaju, równie też wzbrania się przejąć obowiązek nieodbudowania zburzonych swych fortyfikacyi na wyspach alandskich... Rosya ma nadzieję, że mocarstwa zachodnie niebędą miały ochoty walczyć za cele, które ich nieobchodzą, ponieważ Austrya i Szwecya tak mało dopomagały im dotąd. Byłaby to zapłata wet za wet. My atoli pozostaniemy wiernymi zawartemu sprzymierzu, chociażby nam zarzucano, że prowadzimy wojnę na rzecz państw, które nawet dotąd nieodważyły się we własnym interesie brać w niéj udziału. Mamy jednak prawo wymagania od naszych srzymierzeńców, ażeby ponosili z nami wspólnie mozoły walki. Znajdujemy się obecnie w położeniu, że dla siebie moglibyśmy zawrzeć pokój jaki taki, a dla Austryi i Szwecyi bardzo szkodliwy. Mamy atoli prawo żądać, jeżeli nieprzyjmiemy téj ułudnéj ofiary, że mocarstwa mogące wielką ztąd ponieść stratę, będą nam w walce nadchodzącéj szczerze i silnie dopomagać.

Londyn, 16. Stycznia. — Żelazna pływająca baterya, którą buduje Napier and Sons w Glasgowie, będzie skończoną w połowie Kwietnia. Jest długa na 200 stóp i 45 stóp szeroka, a 66 stóp wysoka. Spód téj bateryi jest płaski. Baterya ta szybko płynąć niemoże, jest płaska i niema tramu, aby jak najmieléj pływać mogła. Baterya ta mieć będzie dwa pokłady, na niższym znajdować się będzie 26 armat największego kalibru.

— Times zamieszcza list z Bukaresztu z d. 26. Grudnia, w którym są potwierdzone zażalenia na austryackich żołnierzy, o których wspominały różne dzienniki. W piśmie tém wyliczono 27 przypadków spisanych urzędownie o gwałtach popełnionych przez wojskowych austryackich po różnych okręgach w księstwach naddunajskich. Czytałem także, pisze ów korespondent, listę morderstw popełnionych przez austryackich żołnierzy, jak się pokazuje z urzędowych dokumentów. Są tam nazwiska Multańczyków i Wołochów wymienione z datami odwołującemi się do sprawozdań w téj mierze spisanych. Dotąd atoli nieogłaszano aby który zbrodzień został ukarany, byłoby więc rzeczą polityczną, ażeby na przypadek ukarania, o tem publiczność się dowiedziała.

Austrya.

Ost-Deutsche-Post zamieszcza dwa następujące artykuły nad osnową propozycyj pokojowych:

I. »Od wstąpienia na tron Piotra I. aż do śmierci cesarza Mikołaja Rosya wiele toczyła wojen. Proszę otworzyć roczniki owych półtorasta lat i pokazać choć jeden wypadek, gdzieby Rosya zawarła pokój, któryby nie był okupiony przez pokonanego nieprzyjaciela stratą rozległych ziem, prowincyj i królestw! Od pokoju nystadzkiego (Wrzesień 1721), który strącił Szwecyę ze szczytu, na którym stała, aż do pokoju adryanopolskiego (Wrzesień 1829), który podkopał resztę władzy sułtana, Rosya w żądzy swojéj zaborczéj nieuznawała innego okupu zwycięstw swoich prócz zdobyczy, a przez system ten pochłonęła tyle ludów i państw, że ich ani strawić, ani wszystkich razem bronić nie może.

Otóż odwróciła się karta; Rosya jest stroną przegrywającą a zwycięstwo spoczywa w rękach jéj przeciwników. Nic nie było naturalniejszego, prostszego, słuszniejszego, jak gdyby zwycięzcy trzymali się znów téj saméj zasady i za zwrot zagarniętych zastawów domagali się odstąpienia jakiéj prowincyi, za wydatki wojenne jakiego traktatu handlowego, któryby najlepsze siły Rosyi na długie lata wycieńczył. Państwo którego najważniejsza połowa jest tylko skupieniem posiadłości siłą zabranych, którego najważniejsze zdobycze zaledwie półwiekowy pył pokrył, podobnemu państwu odbić napowrot część łupów jego, byłoby raczéj odpokutowaniem historycznem aniżeli obrazą.

Ale rzućmy okiem na warunki pokoju, których osnowa leży teraz przed sądem ogółu. Gdzież owe zdobycze, których żądały zjednoczone mocarstwa? gdzie traktaty handlowe, gdzie wynagrodzenie kosztów wojennych, któryćhby się one domagały?

Nie chcemy pytać, czy tak nazwana święta Rosya zdoła w całéj swojej historyi wykazać dowód tak umiarkowanych, tak od samolubstwa wolnych wymagań zwycięzcy? Dzieje tego państwa nazbyt są nowe jeszcze, aby się mogły porównywać z państwami poważnemi starością. Ale pytamy niemieckich mową, a rosyjskich duchem adwokatów tego państwa, jakieby stawiono w Petersburgu warunki, gdyby Bóg wojny laurem zwycięztwa uwieńczył był czoło księcia Menżykowa i Gorczakowa, gdyby Księstwa naddunajskie znajdowały się w ręku Rosyan, gdyby jenerałowie Nachimow i Korniłow zamknęli morze Śródziemne i Ocean dla flot sprzymierzonych, gdyby mury Malty w gruzach legły jak mury Sewastopola, gdyby wyspy jońskie wydobyte były z pod protektoratu angielskiego tak jak Serbia i Czarnogórze z pod rosyjskiego, gdyby armia rosyjska obsadziła brzegi Algeryi tak jak sprzymierzeni brzegi Krymu, gdyby ujścia Sekwany i Rodanu były zamknięte tak jak ujścia Bohu i Dniepru, gdyby sympatye Europy, traktaty Austryi i Szwecyi postawiły je po stronie Rosyi! Nie byłoby dość uciążliwego wynagrodzenia, któregoby Rosya nie żądała, nie byłoby posiadłości dość odległych, którychby nie wcieliła, nie byłoby zuchwalswa zbyt wielkiego, któregoby się nie dopuściła! I w jakimże tonie przemawiałaby do dobrych i kochanych Niemiec, gdyby związek był dopiero uznał, że dwa z pośród wymagań rosyjskich są również wymaganiami niemieckiemi, a uzyskanie dwóch innych przynajmniéj pożądanemby było!

Naprzeciw owemu utworowi fantazyi, który na szczęście nie stał się rzeczywistością, postawiwszy dzisiejsze położenie rzeczy, panowanie nad sobą, objektywność, uznanie tego co historycznie istnieje, a co stanowi podstawę warunków stawionych przez mocarstwa sprzymierzone, to trzeba będzie powiedzieć sobie, że czasy obecne, jakkolwiek wielkie są grzechy i słabości, które ich się czepiają, przecież stworzyły pewien rodzaj sądu rozjemczego europejskiego tak bezinteresownego i poważnego, jakiego zdziczone i samolubne interesa dawnych czasów nie znały.

Niechby jak chcieć rozbierać osnowę warunków pokoju, obracać je na wszystkie strony i wykręcać, niepodobna wynaleźć w nich ani jednego interesu prywatnego tych państw, które je dyktowały. To co jest żądanem, służyć ma i służyć tylko może na korzyść zbiorowości panstw europejskich, a państwa wojujące nic żądają nic dla siebie z osobna innego prócz tego, co ma być dla wszystkich innych. Nietykalność, dalszy byt i bezpieczeństwo państwa tureckiego, wolność żeglugi na Dunaju i niepodległość (?) sąsiednich téj rzeki mieszkańców uznane zostały przez wszystkich za niewzruszoną podstawę trwałego pokoju, pełnego rozwoju sił ekonomicznych Europy, a po za tą koniecznością ani jedno słowo ani jeden domysł w warunkach pokoju nie został dotknięty.

Prawda, że tłumaczenie czterech rękojmi pokoju wyraźniéj jest teraz określone i ma większą praktyczną rozległość aniżeli w zeszym roku. Ale duch ten sam pozostał. Cel nie zmienił się; położenie jest tylko inne. Zapewne, że już w czasie konferencyi wiedeńskich, starano się otrzymać wolność morza Czarnego i zabezpieczenie krajów naddunajskich i ujść Dunaju przez środki o ile można wystarczające. Ale stan rzeczy wojenny był nazbyt jeszcze wątpliwy; skutki boju były jeszcze niedość znaczne. W zamiarze skrócenia wojny poprzestano na przedstawieniu Rosyi wymagań w formach słabszych. Wróżono naówczas pokój bardzo wątły; ale skromność sprzymierzonych podnieciła zuchwałość Rosyi, a książe Gorczakow odwołał się do sądów bożych, zostawiając rozstrzygnienie sprawy orężowi.

Otóż gdzie te wzniosłe sądy rozstrzygły, tam wracają do dawnych warunków; nie żądają więcéj, ale żądają tego w zupełności, pragną otrzymać pokój zdrowy i cały albo żadnego«.

II. »Nie wiele potrzeba na to rozumu, aby poznać, że gdyby sprzymierzeni pod względem obecnych propozycyi mieli samolubne cele, mogliby sobie coś lepszego wybrać, aniżeli odstąpienie owego wąskiego bezcennego pasu ziemi począwszy od Chocima do jeziór słonych, które Rosya ma dla Księstw odstąpić. Ale żądanie to jest konieczne dla uzyskania trwałego pokoju, konieczne jest, jeżeli nie ma być nadal tak jak dotąd bywało, iż w danéj chwili armia rosyjska bez przeszkody przeprawiała się przez Prut i zajmowała Multany.

Kiedy Rosya przez pokój bukaresztski oderwała Besarabię od Turcyi (1812), świat całkiem innemi zajęty był sprawami, aby miał na to uwagę zwrócić, jaka będzie granica między Rosyą a Turcyą. Granica między Multanami a Besarabią mogła być dwojako wytknięta: biegiem Prutu, który wzdłuż między obu krajami płynie, albo też w kierunku pasma gór, które w niejakiéj od téj rzeki odległości ciągnie się w tym samym kierunku aż ku Dunajowi. Rosya zręcznie wybrała rzekę a nie góry jak granicę. Stawszy się panią gór panuje przez to samo nad niżéj położonemi brzegami rzeki.

Otoż historya wszech czasów dowiodła, że rzeki niestanowią dobréj granicy między narodami. Znane to zdanie: rzeki łączą, góry dzielą. Ren nie-

mógł się utrzymać jako granica między Francyą a Niemcami, ale Pireneje pomimo wszystkich wojen Ludwika XIV i Napoleona I. stanowią trwały rozdział między Hiszpanią i możnym jéj sąsiadem. Jakże często Rosya od pokoju bukaresztskiego przekraczała Prut nieobronny, a właśnie łatwość przeprawy przez Prut i niemożność przeszkodzenia jéj stała się źródłem téj wojny.

Ponęta ta ustać ma w przyszłości. Dopóki Turcya nie była wcieloną w powszechny europejski system państw przez traktaty, napady takowe Rosyi od czasu do czasu nie miały uznanego znaczenia europejskiego. Teraz kiedy całe państwo tureckie ma być objęte rękojmią europejską, przekroczenie Prutu musiałoby pociągnąć za sobą wojnę powszechną. Państwa sprzymierzone chcą wszakże mieé pewność, że dumne widzimisię jakiego cara nie będzie ich zaraz przy pierwszej lepszéj sposobności zmuszać do chwytania za oręż. Oba księstwa muszą być twierdzami bronione przed pierwszym zapędem przemożnego nieprzyjaciela, a przeto granica między Multanami ciągnąć się ma nie wzdłuż rzeki, ale wzdłuż pasma gór.

Czyż żądanie to jest w celach zdobyczy postawione, czy jest zuchwałe niedające się przywieść do skutku? Obłudni fanatycy, którzy w Niemczech o »świętéj« prawią Rosyi, jak gdyby ona ojczyzną ich była, niechaj jak chcą deklamują, nie zdołają ani przekręcić ani cofnąć rozumnego postanowienia trzech kontrahentów grudniowych, niezmiennie i w zupełnéj zgodności zapadłego.

Kiedy Rosya zabrała Besarabię, odcięła Turcyi nietylko ten honor, ale zdarła zarazem kawał kory z pozostałego drzewa. Nikt nie domaga się zwrotu konaru, ale tylko owéj kory, żeby nią skaleczenie drzewa osłonić. Besarabia pozostanie przy Rosyi na przyszłość; albowiem nie masz mowy o odstąpieniu części kraju, ale tylko o regulacyi granicy w celu przez samą Rosyą przyznanym.

Niechaj popi usypiają dzieci frazesem o uświęconéj ziemi; w świecie wykształconym w nikogo nie wleje téj wiary, aby wąski pas ziemi dla tego, że od roku 1812. przyczepiony był do »świętéj« Rosyi, miał się już zamienić w relikwię, któréj żadna dłoń obca dotknąć już nieśmie.

Dziś o północy poczyna się nowy rok ruski; być może że wraz z nim wstąpi myśl słusznego ustąpienia i koniecznego przejednania.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Stycznia. — Donieśliśmy w Czerwcu r. z., że w d. 17. owego miesiąca zabrała władza policyjna tu w księgarni N. Kamieńskiego i Spółki wiele książek nakładowych owéj księgarni, a między temi: 1) Zbiór Modłow, 2) mniejsze dzieje polskie Jędrzeja Moraczewskiego wyszłe w trzech tomikach pod tytułem Opowiadań Jędrzeja gospodarza, jaka była niegdyś Polska i jacy Polacy, 3) Taktykę jazdy i inne książki drukowane częścią w Petersburgu, częścią w Wilnie, Lwowie, Krakowie i Berlinie. Z tych pierwsze dwa dzieła zostały skazane na wniosek kr. prokuratora przez kr. sąd powiatowy w Poznaniu na spalenie, a lubo Taktykę w pierwszéj instancyi uwolniono, w apelacyi skazano jednak także na spalenie. Dzieła te drukowane były za innych czasów i za innych praw, to jest w latach 1848, 1849 i 1850. Broniono je zasadą prawną, iż późniejsze prawa niemogą być zastósowane do rzeczy wyszłych pod wolniejszemi dawniejszemi prawami, lecz zasadą tą ich nieobroniono i dzieła te skazano na spalenie bez wynagrodzenia straty poniesionéj, chociaż liczba przenosiła tysiąc kilka set egzemplarzy.

Grodzisk, 17. Stycznia. — Wczoraj z rana o godzinie 9téj wyszła wyrobnica B. mieszkająca tu na przedmieściu Doktorowo z pomieszkania, w którém zostawiła pięcioletnie swe dziecko przy garze z rozpalonemi węglami. Nie poszła przecie matka na robotę tylko na gawędę i na wódkę do szynkowni, gdzie zabawiła aż do godziny 12. Gdy wróciła zastała dziecię poparzone na całém ciele i umarłe. Władza policyjna aresztowała i odprowadziła ją do więzienia, gdzie czekać będzie wyroku surowego i sprawiedliwego. Niech posłuży przeto przypadek ten wielu rodzicom, którzy dzieci zostawiają w swém pomieszkaniu, gdzie albo ogień się pali, albo tli, albo też węgle są rozpalone wysypane na podłodze izby dla ogrzania. Ileż to już było przypadków, ileż to już nakarano z tego rodzaju niedbałości!

Rozmaite wiadomości.

— Dzienniki niemieckie piszą, że młody Polak p. Siedlecki przedstawił dyrekcyi teatru hamburgskiego operę komiczną »Joanna czyli dwie kuzynki,« któréj partyturę powszechnie chwalą.

Wiadomosci literackie.

ADAM MICKIEWICZ.

(Czas.)

......Signor dell'altissimo canto,
Che sovra gli altri, com'aquila kola.
Dante. Parad.

Jakżeż bolesne uczucie ogarnia i najzimniejsze serca, na wieść o śmierci człowieka będącego najwyższym wyrazem swojego wieku i narodu! Trudno hamować się w żalu na widok gasnącego życia, jeszcze jakiego życia! na widok znikającego jeniuszu, jeszcze jakiego jeniuszu!

Wiemy, jak rzadko bogaty duch dojrzewa tutaj i przebiega całe koło swego zawodu. Nieraz długie potrzeba czekać wieki, żeby wynagrodzić sobie tę chwilę, w któréj uprzywilejowana istota opuściła ziemię.

Nasze dni były świadkami tylu strat niepowetowanych; śmierć ledwo nie rokrocznie uderzała w samo czoło szeregów. Któż tych zastąpi co padli? kto tych, co jeszcze zostali?

Śród naszych zajęć często tak drobiazgowych, gonitw i szamotań się bez celu, nadziei budowanych na niczém, a ztąd rozczarowań i zwrotów ku tak zwanéj praktyce życia, przyciętéj do bardzo poziomej skali — wiedziano, że był jakiś mąż wielkiego serca i ducha, znający wszystkie drogi do uczuć, umiejący niemi wstrząsać, a z okiem wlepioném w wyższe sfery, z których wykładał boskie natchnienie, śpiewający dla ludzi dobréj woli:

....prawdę świętéj wiary:
Że miłość rządzi plemieniem człowieczém,
Że trofeami świata są: ofiary. —

Oddalonego wieszcza znali wszyscy: i swoi i obcy, jak gwiazdę zawsze świecącą w jedném miejscu. Kiedy więc smutna wieść doszła ze wschodu: gwiazda nasza zgasła! *Mickiewicz umarł!* — zrobiła się jakby wielka próżnia w téj trzywiekowéj literaturze, któréj on był i najwyższym spadkobiorcą i zaszczepcą przyszłości. Każdy czuł instynktowie, że coś stracił, choćby to, czego się jeszcze spodziewał; bo czyż niewołano ustawicznie: Pieśni, pieśni daj mistrzu!

Co mąż ten dokonał w swoim wieszczym zawodzie, co mógł dokonać, jak sięgnął daleko wpływem, jakie kierunki stworzył, jaki świat wychował? będzie to zapewne przedmiotem szerokich badań i wywodów. Tego rodzaju bogacze dostarczają zazwyczaj strawy całemu pokoleniu, które ich przed sąd swój na podziw lub potępienie pozywa.

Niniejsza wzmianka kreślona pod wpływem świeżéj jeszcze wieści, jest krótkiem raczéj wspomnieniem, drobnym kwiatkiem złożonym na téj mogiłe, co obrała sobie najpiękniejsze miejsce na świecie, bo tam gdzie tracki Orfeusz pieśnią ożywiający kamienie, zbudził Geniusza Grecyi, i gdzie tenże sam Geniusz pod stopą najeźdzcy — skonał.

Wielkiemu w całém życiu, wielkość towarzyszy i w zgonie.

Adam Mickiewicz urodził się w samą wilię Bożego Narodzenia 1798 roku — a więc na schyłku tego wieku, którego przedłużonemu u nas wpływowi miał najsilniejszy kiedyś cios zadać. Rodzice jego dziedziczyli małą własność w okolicy Nowogródka na Litwie, gdzie poeta nasz na świat przyszedł. Dom Mickiewiczów stary i rozrodzony na Litwie, acz skoligacon z książącemi rody — podupadł — a raczéj zszedł do tego stanu uczciwéj mierności szlacheckiéj, w którym łatwiej było o cnoty domowe i publiczne, niż o ton górny i fortunę. Rodzice jego mieli czterech synów: Adam był najmilszém ich dzieckiem; drugi Aleksander biegły prawnik, zaszczytne dotąd zajmuje miejsce na katedrze uniwersytetu Charkowskiego; trzeci najstarszy dla kalectwa siedział przy rodzicach, lecz opuściwszy Litwę dzielił z tylą innymi zmienne życia koleje; czwarty lekarz wojskowy, zginął w kampanii tureckiéj. Matka tych synów którą Adam nad wszystko kcchał, miała być niepospolitą kobietą; ojciec podobnoś prawnik, a przytém obeznany z naszymi Zygmuntowskimi pisarzami, czytywał rytmy Jana Kochanowskiego i sam rymy składał, co wcześnie oddziaływało na umysł i serce ciekawego Adama. To téż pierwsze zarody wychowania pod rodzicielskiém okiem, musiały być całkiem w duchu dawnego surowego a prostego obyczaju; bo przez cokolwiek późniéj przechodził, jakiekolwiek otaczało go towarzystwo, zawsze tam na dnie, mimo głoszących zdań i nowostek rej wodzącego świata — odzywała się struna patryarchalnego rygoru i prostoty. Wyrafinowanych mędrków najczęściéj pobijał zdrowym swoim rozsądkiem i témi prawdami, których niepotrzeba dobywać z książek, bo każdy znajdzie je w sobie, byle je umiał tam szukać.

Gdy wyszedł z lat dziecinnych, rodzice oddali go do bliskiéj szkoły powiatowéj w Nowogródku. Utrzymywali ją XX. Dominikanie, u których znalazł ten sam tryb wychowania co w domu, a nadto, wdrożenie się do pracy, gruntowne początki nauk, i tę gorącość religijnéj wiary co się późniéj w jego przelała pisma, i co nie opuściła go nigdy, nawet kiedy się dawał unieść nauce niezbyt zgodnéj z nauką kościoła. — Jak to zazwyczaj bywa, młody wiek okazuje często takie skłonności, jakim późniejszy zaprzecza; któżby powiedział, że nasz przyszły poeta okazywał wielki pociąg do chemii? W domu gdzie mieszkał, była apteka; z niéj dostawał potrzebnych aparatów do swoich doświadczeń, które robił przed jego oczyma jeden z ojców Dominikanów wykładający naukę chemii. Mickiewicz długo zachowywał tę skłonność do nauk fizycznych i przyrodniczych, co się nowet odbiło w niektórych jego poezyach szczególniéj w wierszu do doktora S. — Podobien w tém Goethemu, z tą różnicą że w momentach kiedy rzecz publiczna wołała na niego o myśl lub współczucie, niepisał o Metampsychozie roślin, lub o kolorach.

Niedługo jednak trzeba było czekać, aby poetycyna odezwała się żyłka w Adamie. Jedno silniejsze wstrząśnienie stawia nas zwykle na właściwéj drodze. Pożar wybuchnął w Nowogródku — niszczący żywioł śród ciemnéj nocy samą okropnością piękny — zgiełk ratujących, płacz kobiet — i ta grupa smutnych pogorzelców siedząca na stosie niedopalonych szątków, którą ranne słońce oświeca, tak pogodnie i spokojnie, jakby żadne nieprzeszło tędy nieszczęście — wszystko to rozbudziło młodą fantazyą, że musiała się wylać w wierszowany opis tego wypadku. Była to pierwsza próba; szkoda że nieznana, bo niewątpliwie dostarczyłaby ciekawych studiów nad iskierkami jeniuszu poetycznego w zapasach z nieznajomą mu sztuką.

Drugie silniejsze jeszcze wrażenie, o jakiém często rad rozpowiadał, odebrał podczas wkroczenia armii Napoleońskiéj na Litwę w r. 1812. Sama natura na niebie i ziemi zdawała się objawiać przeczucie wielkiéj jakiejś katastrofy gotującéj się w świecie. W początku jedynastéj pieśni Pana Tadeusza odmalował on tę przedburzę ogromnemi pociągami pędzla z tą tajemniczą prawdą, jaką tylko poeta odgadnąć jest w stanie. Pisząc ten poemat w dwadzieścia lat późniéj pamięcią serca mógł znaleść to wrażenie, jakiém wrzała rozbudzona podówczas dusza chłopczyny; była to wiosna i na świecie i we krwi — a takiéj się niezapomina, mimo nawet piękniejszych wiosen pod niebem Włoch.

»O wiosno! kto cię widział w tenczas w naszym kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju,
O wiosno kto cię widział jak byłaś kwitnąca.
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę piękna maro senna
Urodzony w niedoli, spowity w powiciu —
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.«

Sam widok, a cóż dopiero zbliżenie się do tych żelaznych ludzi co zwycięzkim krokiem mierzyli Europę od Tagu do Dźwiny, co urzeczywistniali najzuchwalsze marzenia o bohaterach epopei — musiało działać na młodą wyobraźnią jak świeże wonne powietrze majowe na chorym, który długą zimę przepędził w łóżku. W domu jego rodziców stał kwaterą stary jakiś wiarus, rotmistrz, czysto obozowa figura, a napoleonista zagorzały, co gdzie trzeba i nietrzeba we wszystko mięszał ukochanego cesarza i zawsze klął się i przysięgał »na imię wielkiego Napoleona.« (D. c. n.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Stycznia.

Pszenica 95—125 tal.

Żyto 83—86 funt. 84—$84\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń $83\frac{1}{2}$—84 tal., na Styczeń Luty tak samo, na Luty Marzec $83\frac{1}{2}$—$84\frac{1}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień 84 tal., na dostawę wiosenną $82\frac{1}{2}$—$84\frac{1}{2}$—$83\frac{1}{2}$—$84\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 83—$84\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 55—59 tal.

Owies 36—39 tal.

Groch do gotowania 92—94 tal., na paszę 90—92 tal.

Nasiona olejowe: rzep zimowy à 130 tal., rzepik zimowy à 128 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń $17\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $17\frac{1}{2}$tal., na Luty Marzec $17\frac{5}{12}$ tal., na Marzec Kwiecień tak samo, na Kwiecień Maj $17\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita bez beczki $29\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń i Styczeń Luty $29\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $29\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $30\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $31\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 32—$31\frac{3}{4}$—32 tal.

Szczecin, 18. Stycznia.

Zyto 82—84 tal., na dostawę wiosenną $84\frac{1}{2}$—89 tal.

Jęczmień wielki na dostawę wiosenną 61 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{3}$ tal.

Okowita $11\frac{7}{8}$ proc., na dostawę wiosenną $11\frac{1}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 20. Stycznia.

BAZAR: hr. Szołdrski z Brodowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Muhrbeck z Frankfurtu n. M., Nathan i Buchholz z Szczecina, Mathias z Hamburga, Hammer z Magdeburga, Bonne i Silz z Paryża, Lohde z Gdańska, Schubert z Berlina, de Neues z Crefeld, Turno z Obiezierza. Lennemann z Klenka, Stoltenburg z Ceradza.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Taczanowski z Taczanowa, Heyduck z Neustadt-Eberswalde, Radoński z Dominowa, mis Thompson i Schloss z Londynu.

HOTEL BAWARSKI: Miłkowski z Popówka, Herbst z Piątkowa, Otocki z Gogolewa.

HOTEL DU NORD: Bronikowski z Gołunia, Tucholska z Norzynka, dziek. Grzywiński z Wronek.

POD CZARNYM ORŁEM: Rohrmann z Wschowy, Moszczeński z Wydzierzewic.

HOTEL PARYZKI: Radoński z Kociałkowejgórki, Bronikowski z Wilkowa, Lossow z Starczynowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Löffler z Samocina, Pechmann z Wrześni, Seiler z Leszna, Buschke z Wągrówca.

POD KORONĄ: Wolff z Torunia, Salomoński z Pniew, Crenze z Rogoźna, Cohn z Rawicza.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Okulicki z Ostrowa, św. Marcin Nr. 25.

Za dni kilka wyjdzie nakładem **J. B. Langiego w Gnieźnie**: »Officium ppr. et Missa de B. Andreae Bobolae M.« tak do brewiarzy jak i do mszałów.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań dnia 29. Grudnia 1855.

Nieznajomi sukcesorowie i spadkobiercy następujących osób:

1. Marcina Grylewicza, pocztowego roznosiciela listów na wsie, dnia 26. Maja 1853 w Stęszewie zmarłego, i żony tegoż Agnieszki z Smigowskich Grylewiczowéj, tamże dnia 8. Kwietnia 1854 zmarłéj — pozostałość 52 tal. 13 sgr. 6 fen.;
2. Wojciecha Wawrzyniaka woźnego sądu apelacyjnego, w dniu 6. Stycznia 1854 w Poznaniu zmarłego — pozostałość około 68 tal.;
3. Joanny Doroty z Roehrich zamężnéj byłéj i rozwiedzionéj Liebster, w dniu 29. Sierpnia 1854 w Poznaniu zmarłéj — pozostałość 8 tal. 18 sgr. 4 fen.;
4. Franciszka Sękowskiego piekarza, pod dniem 16. Maja 1846 w Poznaniu zmarłego — pozostałość 18 tal. 1 sgr. 5 fen.;
5. Kazimierza Lesińskiego wyrobnika, w d. 1. Lipca 1852 w Poznaniu zmarłego — pozostałość: pretensya w ilości 400 tal. wraz z prowizyami po 5 $\frac{0}{0}$ od dnia 1. Lutego 1849 i należytość w ilości 23 tal. 9 sgr;
6. Wojciecha Urbaniaka wyrobnika, w dniu 27. Września 1853 w Koźminie zmarłego — pozostałość ogród i sprzęty domowe;

wzywają się niniejszém, ażeby się najpóźniéj w terminie na dzień 18. Listopada 1856 z rana o godzinie 8éj przed Wym Ribbentrop konsyliarzem Sądu ziemiańskiego, w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, lub piśmiennie albo osobiście zgłosili, inaczéj bowiem prekludowani zostaną a pozostałość sukcessorom się zgłaszającym, lub w niedostatku takich fiskusowi przyznaną i do wolnego zarządzenia wydaną zostanie.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości pod Nr. 58. na przedmieściu Sgo Marcina w Poznaniu położonéj, zapisane są w dziale III. pod liczbą 1. 231 Tal. 2 Dgr. zaległéj ceny kupna dla Agnieszki Kurczkiewiczowéj w skutek rozrządzenia z dnia 19. Września 1801., na którą summę wygotowany został dokument z dnia 12. Stycznia 1805.

Summa ta podobno jest zapłaconą, przecież kwitu do wymazania zdatnego nie można było dostawić.

Na wniosek teraźniejszych posiedzicieli zastawionéj nieruchomości, Elźbiety Salomei z Cwadzińskich Wegnerowéj i jéj męża Franciszka Wegnera, wzywamy niniejszém nieznajomych sukcessorów, cessyonaryuszów, lub jakowych następców prawnych Agnieszki Kurczkiewiczowéj, którzy pretensye do powyższéj podług podania zapłaconéj summy mieć twierdzą, ażeby takowe najpóźniéj w terminie na dzień 5. Maja 1856. przed południem o godz. 11. przed Wnym Poetsch, Sędzią powiatowym w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, podali, inaczéj niestawający pretensyami swemi do téj summy wyłączeni zostaną a takowa w księdze hypotecznéj wymazaną będzie.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. dla spraw cywilnych.

Dominium **Gozdzichowo** pod Kościanem ma 1200 kóp pięknéj trzciny na sprzedaż.

Medal złoty 1845. — **Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,** — Medal srebrny 1845.

na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu***, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera***, na przeciw zegaru pocztowego.

M. Lejeune'sa mydło na odziemblinę. Najlepszy i najdogodniejszy środek do wyleczenia odziembionych członków. W kawałkach i z przepisem do używania po 3 Sgr. prawdziwe sprzedaje ***Ludwik Jan Meyer***, przy ulicy Nowéj.

W czwartek dnia 31. Stycznia r. b. przed południem o godzinie 9. odbędzie się w oberzy Gąsiorowskiego w Kościanie, ***Zebranie towarzystwa rólniczego powiatu Kościańskiego***, na którém pomiędzy innémi mówić będzie w dalszym ciągu o chemii rólniczéj Pan Lipowitz z Poznania; panowie członkowie upraszają się przeto uprzejmie o liczne przybycie. Nietąszkowo, dnia 20. Stycznia 1856.

Dyrekcya.

Oświadczam niniejszém, iż w wydawnictwie **Ziemianina** na r. 1856., który podobno pod redakcyą P. Eugeniusza Brezy nadal ma wychodzić **żadnego udziału mieć niebędę.**

Włodzimierz Wolniewicz.

Une Française catholique connaissant bien sa langue, désire se placer comme bonne. Adresser E. V. à Krobia poste restante.

Różnego rodzaju włosiane i słomiane kapelusze przyjmują się do prania i przemodelowania w Magazynie Strojów ***B. Jakubowska***, Bazar Nr. 1.

Odciski, obolałe guzy i wrośnięte paznogcie wydobywa podpisany nieodwołalnie tylko jeszcze do 1. Lutego r. b. bez użycia noża w kilku minutach, bez śladu i bez bólu. ***Ludwik Oelsner***, lekarz dla cierpiących na nogi, w Rynku Nr. 87. na 1. piętrze.

Molaki po 4 Tal., **Burki** po 6 i 7 Tal. poleca Handel garderoby dla mężczyzn ***J. H. Kantorowicza***, w Rynku Nr. 49. obok handlu Braci Andersch.

Tym panom, którzy dobra sprzedać lub kupić, wydzierzawić lub zadzierzawić chcą, poleca się agent dóbr

T. H. Hartmann w Wronkach.

Młoda bezdzietna wdowa poszukuje miejsca jako wychowawczyni małych osieroconych dzieci, lub też do prowadzenia gospodarstwa. Przyzwoite obejście się jest bardziéj pożądane, niż wielka zapłata. Bliższa wiadomość w téj mierze przy ulicy Podgórnéj Nr. 1. w kramie i w drukarni Pana **Busse** przy placu kamelaryjnym Nr. 16.

OBWIESZCZENIE.

Dobra ***Droszew*** w powiecie Pleszewskim, w W. X. Poznańskiém położone, $\frac{1}{2}$ mili od szosy Ostrowsko-Pleszewskiéj, $1\frac{1}{2}$ mili od miasta Ostrowa, 2 mile od miasta Pleszewa odległe. Gruntu ornego z ogrodami 1532 mórg po większéj części I. II. tylko około 120 mórg III. klassy, łąk dwusiecznych 120 mórg i boru 248 mórg magd. obejmujące, z budynkami dobremi, są z wolnéj ręki do sprzedania. Na tych dobrach jest 34,990 Tal. listów zastawnych, również z amortyzacyą zaintabulowanych, nadto pozostać może na hypotece 7000 Tal. na lat 6. i 5000 Tal. na lat 4. z prowizyą po 5. od sta.

Bliższą wiadomość powziąść można na frankowane zapytania u W. Felixa Wyganowskiego w Elizankach pod Droszewem.

Zmiana pomieszkania.

Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, żem handel mój sérów i masła z domu Pana Falka Fabiana przy placu Sapieżyńskim do ***Nr. 18. na Butelskiéj ulicy*** dziś przeniósł i zarazem z nim handel towarów kolonialnych i wiktuałów połączył. Proszę i nadal mnie zaufaniem swém zaszczycać. Poznań, dnia 19. Stycznia 1856.

J. Drożdżewski.

Rzetelna wyprzedaż.

Z końcem miesiąca bieżącego ma być skład mój ***kobierców*** całkiem zniesiony i dla tego sprzedaję pozostały jeszcze zapas, niżéj cen fabrycznych. Jako polecenia godne są jeszcze: angielskie, niemieckie i wyrabiane ***kobierce do kanap i łóżek, skórki angorowe, wełniane materye na podłogi, kaźmierkowe nakrycia stołowe, rolosy do okien, dery na konie, obicia woskowe na podłogi itd.*** Ostatnie w najprzedniejszym gatunku po 7 Sgr. za łokieć.

A. Sieburg, na Chwaliszewie przy moście.

Szuka się pomieszczenie na zarządzcę majętności ziemskiéj, w razie potrzeby z przypożyczką pieniężną. Adress: ***w Mogilnie***, poste restante, signo: ***C. C.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 21. Stycznia 1856	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1853. . . .	4	$97\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	150	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	85
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$93\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{2}{3}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	93